Dziś 6 stron   Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 4 (8 bis Ł)   — WYDANIE POŚWIĄTECZNE —   Wtorek, dnia 12 stycznia 1937

Juliana holenderska z małżonkiem na wywczasach w Krynicy

Zamiast do austriackiego Tyrolu holenderska następczyni tronu przyjechała z mężem, na narty, do Polski



KSIĘŻNICZKA JULIANA I KS. BERNARD, PO ŚLUBIE, Z BALKONU PAŁACU KRÓLEWSKIEGO W HADZE, DZIĘKUJĄ TŁUMOM ZA OWACJE.

Po uroczystościach weselnych w Hadze w ubiegły czwartek, księżniczka Juliana i książę Bernard zur Lippe-Biesterfeld udali się w piątek w podróż poślubną, na narty, jako że oboje są zapalonymi miłośnikami tego wspaniałego sportu.

Cel podróży trzymany był w tajemnicy do ostatniej chwili. Zrazu przypuszczano, że królewscy nowożeńcy udadzą się do znanej ze sportów zimowych miejscowości niemieckiej Garmisch-Partenkirchen, ze względu jednak na niemiły konflikt, który — jak wiadomo — wynikł w ostatnich czasach pomiędzy Holandią i Rzeszą niemiecką, zrezygnowali z wyjazdu do Niemiec.

Po wyjeździe księżniczki Juliany i jej małżonka z Hagi prasa europejska i amerykańska doniosła, że udali się z Holandii wprost do miejscowości Igls pod Insbruckiem, aby uprawiać tam sporty zimowe. Gazety poinformowały nawet, że w Igls księżniczka Juliana, oraz ks. Bernard wyrazili wobec władz austriackich życzenie pozostawania w jak najściślejszym incognito i że w ciągu dwóch tygodni oczekiwany jest w Igls przyjazd królowej holenderskiej Wilhelminy.

Tymczasem okazało się obecnie, że dostojni nowożeńcy nie przybyli do Igls.

Do hotelu, w którym zarezerwowano dla nich apartamenty, nadeszła onegdaj wieczór depesza, w której powiedziano, że księżniczka Juliana i jej mąż zmienili swoje plany i nie przybędą do Igls.

Zamiast do Igls do Krynicy

W prasie rozpoczęło się wielkie zgadywanie, dokąd schroniła się królewska para, aż tu w niedzielę w południe rozbiegła się po świecie wiadomość, że księżna Juliana przybyła w sobotę wieczorem z małżonkiem swoim, do Krynicy i zamieszkała tam w hotelu „Patria", własności Jana Kiepury.

Poniżej zamieszczamy telefon naszego korespondenta w Krynicy (k) o tej sensacyjnej wizycie:

„Hrabia i hrabina Sternberg" spędzą w Krynicy trzy tygodnie

Krynica. (Tel. wł.) Przyjazd księżniczki Juliany holenderskiej z małżonkiem ks. Bernardem do naszego uzdrowiska trzymany jest w tajemnicy ze względu na niekrępowanie swobody ruchów dostojnym gościom.

Holenderska następczyni zamieszkała z mężem w hotelu-pensjonacie „Patria", gdzie małżonkowie, pod nazwiskiem „hr. Sternberga z żoną" zajęli dwa pokoje sypialne z łazienkami oraz salon. Trzy dalsze pokoje oddano do dyspozycji świty, z którą podróżuje ks. Juliana z mężem.

Przez całą niedzielę księżniczka Juliana z mężem odpoczywała po długiej podróży z Hagi i nie opuszczała hotelu. Dopiero w godzinach wieczornych holenderska następczyni tronu udała się z mężem na krótką przechadzkę.

W Krynicy jest obecnie wielki zjazd gości, przede wszystkim ze względu na odbywający się tutaj kongres lekarski.

Warunki do uprawiania sportu narciarskiego w Krynicy są doskonałe. Pokrywa śnieżna na Jaworzynie wynosi 70 cm, a w samej Krynicy 40 cm. Temperatura wynosiła w Krynicy, w niedzielę o godz. 16 — minus 5 stopni.

Przyjazd księżniczki Juliany do Krynicy tłumaczy się tem, że walory tego uzdrowiska poznali w ubiegłym roku liczni Holendrzy, którzy wzięli udział w kolejowym rajdzie narciarskim i po powrocie do swojej ojczyzny zrobili Krynicy reklamę, która już dziś daje wspaniałe owoce. (k)

Wrażenie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Wielką sensację wywołała w Warszawie wiadomość o przyjeździe do Krynicy holenderskiej następczyni tronu księżniczki Juliany z jej świeżo zaślubionym mężem ks. Bernardem Lippe-Biesterfeld. Książęca para holenderska zamieszkała w hotelu „Patria", własności tenora Jana Kiepury. Księżna Juliana zamierza pozostać w Krynicy trzy tygodnie. (w)

Książę Bernard był jako dziecko w Poznaniu

Poznań, 11. 1. Małżonek księżniczki Juliany holenderskiej, ks. Bernard zur Lippe Biesterfeld, w wieku trzech lat, gdy bawił w roku 1912 z rodzicami na wsi pod Zbąszyniem, zachorował ciężko na dyfteryt.

Przewieziono go wówczas do zakładu Diakonisek w Poznaniu, gdzie prof. dr. Borchard, wobec groźby uduszenia się małego pacjenta, zmuszony był dokonać operacji przecięcia tchawicy. Rekonwalescencja młodego księcia trwała bardzo długo.

Operacji młodego księcia zur Lippe Biesterfeld dokonano w zakładzie Diakonisek przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie został wzniesiony w roku 1911.



„Patria" w Krynicy, gdzie zamieszkała ks. Juliana holenderska z małżonkiem

Warszawa bije Oslo 10:6

Norwegów pokrzywdzono w dwóch spotkaniach

Warszawa. — Drugi występ pięściarzy norweskich w Polsce zgromadził w cyrku warszawskim z górą przeszło 3 tysiące publiczności.

Zawody przyniosły zwycięstwo reprezentacji stolicy, która wystąpiła w nieco zmienionym składzie. Mianowicie Pisarski walczył w wadze półciężkiej, a jego miejsce w wadze średniej zajął Mixt — to też oczekiwane spotkanie rewanżowe Tillera z wicemistrzem Polski nie doszło do skutku. Poza tym w wadze ciężkiej zadebiutował Doroba I, który wystąpił w miejsce zapowiedzianego Karolaka.

U gości w wadze lekkiej zastąpił Paulsena Gunaard Hansen.

Wyniki zawodów na ogół nie odpowiada przebiegowi poszczególnych walk. Goście bowiem pokrzywdzono w dwóch wagach, a mianowicie: w wadze piórkowej, w której niesłusznie przyznano zwycięstwo Kozłowskiemu, mimo że Norweg był lepszy, oraz w wadze półśredniej, w której sędziowie orzekli zwycięstwo jubilata Seweryniaka nad Andreassenem. Norweg przez dwa pierwsze starcia wyraźnie przeważał, oddając jedynie trzecie Seweryniakowi, który obchodził na zawodach tych jubileusz 150 walk.

Zawody rozpoczęły się po zwykłych formalnościach powitalnych. W ringu sędziował p. Zapałtka z Poznania Wyniki walk były następujące:

Rundstein (W) w wadze muszej wyraźnie uległ na punkty Hansenowi. — Norweg walczył skuteczniej i punktował wyraźniej, a poza tym był szybszy od Rundsteina, który ustępował przeciwnikowi również pod względem technicznym.

Czortek w wadze koguciej ponownie wypunktował Nielsena. Warszawianin tym razem miał znacznie więcej kłopotu ze swoim przeciwnikiem, aniżeli to miało miejsce w Poznaniu. Norweg bowiem był wyraźnie nastawiony na sposób walki Czortka i lepiej parował natarcia Polaka, nie mógł jednak uniknąć i tym razem porażki.

Kozłowski w wadze piórkowej otrzymał od sędziów zwycięstwo punktowe nad Barstenem. Norweg został jednak wyraźnie pokrzywdzony, gdyż tak w ataku jak i w obronie górował nad Warszawianinem, który dużo bił... ale w powietrze względnie mało skutecznie. Przeciwnik jego walczył bardzo umiejętnie, skuteczniej od Kozłowskiego, nad którym zresztą górował wyraźnie pod względem techniki. Nawet wynik remisowy byłby krzywdą dla Norwega, który przeważał w dwóch starciach i przyznanie zwycięstwa Kozłowskiemu wywołało burzę wypełnionej po brzegi sali cyrku.

Polus w wadze lekkiej wygrał na punkty z G. Hansenem, którego pokonał zdecydowanie, wykazując niezłą formę i dużo zacięcia, a przy tym wiele wyczucia i orientacji w walce. Norweg odgrywał się dużo i równie skutecznie, jakkolwiek w pierwszem starciu poszedł na deski.

Seweryniakowi sędziowie przyznali zwycięstwo nad najlepszym w tym dniu zawodnikiem gości Andreassenem. Norweg miał przez dwa starcia stosunkowo dużą przewagę, a Seweryniak dopiero w trzecim górował zupełnie. Mimo to sędziowie zrobili pewnego rodzaju „jubileusz" Seweryniakowi, który zasłużył bodaj, że tylko na wynik remisowy.

W wadze średniej Tiller (O) zwyciężył przez k. o. w drugim starciu Miksa (W). Warszawianin, debiutujący na zawodach międzynarodowych, zahipnotyzowany widocznie sławą swego przeciwnika, walczył słabo i bez wiary w swoje siły. W drugiej rundzie cios Norwega powalił go na deski.

W wadze półciężkiej Pisarski (W) pokonał zdecydowanie cięższego od siebie, lecz prymitywnie walczącego Norwega Bromseta.

Doroba I w wadze ciężkiej przegrał z Johnsenem (O). Orzeczenie to wywołało również niezadowolenie na widowni, która domagał się zmiany wyniku ogłoszonego.

Międzynarodowy turniej w Krynicy

Sędzia chciał usunąć gracza, a sam musiał opuścić boisko

Krynica. (PAT.) W dalszych zawodach o mistrzostwo międzynarodowe Krynicy odbyło się spotkanie między „Warszawianką" a Krynickim T. H., zakończone wynikiem 0:1 (0:0, 0:1, 0:0) dla KTH. Jedyną bramkę dla KTH. zdobył Piechura. Warunki lodowe były bardzo złe. — Padał gęsty śnieg ,połączony z zadymką, wskutek czego tempo gry bardzo osłabło. Pierwsza tercja należała do „Warszawianki", która znacznie górowała, jednak nie potrafiła swej przewagi cyfrowo zaznaczyć. W drugiej tercji Burda podaje krążek Piechurze, ten zaś strzelił nie do obrony. Warszawianie usiłowali za wszelką cenę wyrównać, co im się jednak do końca zawodów nie udało, mimo bezwzględnej przewagi. Warszawianie górowali grą zespołową, podczas gdy miejscowi ograniczali się do akcyj solowych. — Podczas gry kontuzjowany został i zniesiony z boiska gracz „Warszawianki" Majkowski.

W drugiej tercji sędzia Jałowy polecił Burdzie (KTH) opuścić boisko na 2 minuty karne za nie sportowe zachowywanie się, jednak Burda nie opuścił boiska. Po 15-minutowych rokowaniach sędzia Sachs i sędzia Jałowy opuścili boisko, zawody zaś sędziował do końca p. Stogowski.

Czarni — Bragadiru 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

W dalszym ciągu turnieju Czarni pokonali rumuńską drużynę Bragadiru nieznacznie tylko w stosunku 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Rumuni grali bardzo ambitnie i ofiarnie. Czarni byli lepsi, ale naogół wypadli słabiej, aniżeli się spodziewano.

Warszawianka i Czarni 2:2 (1:1, 1:0, 0:1).

Czarni mieli w ostatniej tercji znaczną przewagę, nie potrafili wyzyskać jednak szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowcyh. Wyrównującą bramkę zdobył Stupnicki. W pierwszej tercji pierwszą bramkę uzyskała Warszawianka przez Przedpełskiego, wyrównał na krótko przed końcem tercji Czyżewski. Drugą bramkę w drugiej tercji strzelił dla drużyny warszawskiej Majkowski Zawody prowadził p. Stogowski.

Soedertoele — Bragadiru 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Pierwszy występ Szwedów w turnieju przyniósł im zwycięstwo nad Rumunami i wywołał duże zainteresowanie. Spotkanie rozpoczęło się szybkim atakiem Szwedów, jednak bramkarz rumuński bronił szczęśliwie. Przez dwie tercje gra była wyrównana. W trzeciej tercji rozpoczęły się wzmożone ataki Szwedów, które przynoszą im wreszcie upragnioną bramkę po ładnej kombinacji ze strzału Jansena. Rumuni ograniczają się odtąd do defensywy.

Wicemistrz Szwecji „Soedertoele" okazał się drużyną o wyrównanej klasie. Wybijał się 18-letni Jansen oraz Erickson, z podania którego padła zwycięska bramka.

Czarni — KTH 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Po tym meczu odbyło się najciekawsze spotkanie w turnieju, między mistrzem Polski „Czarnymi" a organizatorem turnieju „KTH". Jedyną bramkę, decydującą o zwycięstwie, zdobył w ostatniej minucie w zamieszaniu podbramkowym, Stupnicki I. Gra była naogół wyrównana, obfitowała w liczne ciekawe sytuacje podbramkcwe. Stroną więcej atakującą byli Kryniczanie. Mistrz Polski nie jest w formie. Zainteresowanie było duże.

Oba spotkania sędziowali pp. Sachs i Stogowski.

Pięściarska reprezentacja Niemiec

Niemiecki związek pięściarski ustalił na spotkanie z Polską w dniu 14 lutego w Dortmundzie następującą reprezentację (podajemy od wagi muszej do ciężkiej): Kaiser (Paluszek — rezerwa), Rappsilber (Graas), Miner (Ruestemeyer), Dickes (Biener), Murach (Kpoch), Baumgarten (Blum), Voigt (Krumm) i Runge (Scharre). (i)

Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej

Warszawa. — Mistrzostwa Polski w siatkówce polskiej odbędą się w stolicy w dniach od 15 do 17 b. m. Organizację turnieju mistrzowskiego przejął po rezygnacji okręgu warszawskiego, Polski Związek Piłki Ręcznej. Zawody odbędą się na sali Ymca, a udział weźmie 10 zespołów. Rozgrywki w grupach odbędą się w czwartek i piątek 15 i 16 b. m. Wyłoniono dwie następujące grupy: I — AZS (Warszawa), mistrz Częstochowy, mistrz Łodzi, Ymca-Kraków i Jedność (Ostrów Wlkp.); II — KPW (Katowice), Polonia (War.), Gryf (Toruń), Sokół II ze Lwowa i KPW Ognisko z Wilna. Dwa najlepsze zespoły obu grup walczyć będą w finale w niedzielę 17 b. m.

Warszawa II — Wilno 12:4

Wilno. — Odbyte z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia Wileńskiego O. Z. B. spotkanie zakończyło się wysoką porażką gospodarzy. Druga drużyna Warszawy wykazała zdecydowaną przewagę nad wilnianami. Wyniki spotkań były następujące:

W muszej Miller (W) przegrał Lendzinem. W koguciej Borkowski (W) uległ Łukminowi. W piórkowej Makuszyński (W) pokonał na punkty Nowickiego. W lekkiej Rosenblum (W) wygrał z Dębskim. W półśredniej Grądkowski (W) zwyciężył przez k. o. w 3 starciu Borysa, a drugie spotkanie wygrała Warszawą bez walki z powodu braku przeciwnika. W wadze średniej Zaremba (W) znokautował w 2 starciu Untona. W półciężkiej wreszcie Neuding (W) wypunktował Poliksza. Publiczności 600 osób.

HOKEJ NA LODZIE

Reprezentacyjna drużyna Kanady na mistrzostwa świata w Londynie, Kimberley Dynamiters pokonała w niedzielę w Budapeszcie po ciekawej i zaciętej walce reprezentację Węgier nieznacznie tylko w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę zdobył Kemp. Węgrzy mieli okazję do wyrównania, które jednak zaprzepaścili. (Tel. wł.)

Z końcem stycznia przybyć ma do Zakopanego jedna z czołowych drużyn angielskich, prawdopodobnie mistrz Anglii, która rozegra z mistrzem Polski „Czarnymi" dwa spotkania towarzyskie. (wn.)

Davos pokonało reprezentację Amsterdamu w stosunku 12:0 (1:0, 7:0, 4:0).

HIPPIKA

Zimowe konkursy hippiczne w Zakopanem odbędą się w tym roku w dniach od 17 do 26 bm. Zawody zostaną połączone skijoeringiem i **skiskjoeringiem. (wn.)**

ŁYŻWIARSTWO

Nowy rekord świata w biegu 500 m dla pań ustanowiła w Oslo znana narciarka i zwycięzczyni olimpijska w biegu zjazdowym Norweżka Leila Schou Nielsen. Poprawiła ona własny dotychczasowy rekord (49.3) i uzyskała doskonały czas 48.3.

Wielokrotny mistrz świata i olimpijski w jeździe figurowej, Austriak Karl Schaefer, oświadczył, że nie weźmie więcej udziału w zawodach o mistrzostwo świata i innych imprezach o charakterze mistrzowskim, gdyż jest zmęczony i ma dosyć udziału w ćwiczeniach obowiązkowych. Natomiast zgadza się uczestniczyć w imprezach pokazowych. Schaefer zakomunikował jednocześnie, że pozostaje amatorem, ale w przyszłym roku prawdopodobnie wycofa się zupełnie z czynnego życia sportowego.

NARCIARSTWO

Wielką nagrodę Paryża w kombinacji alpejskiej w Mégève zdobył Włoch Chierroni, który w ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej zajął pierwsze miejsce, uzyskując 472.50 p.; 2. Walch (Austria) 471.57 p., 3. Allais (Francja) 471.42, p., 4.Allmen (Szwajc) 471.34 p., 5. Pfeiffer (Austr) 470.84 p. Chierroni zwyciężył w ogólnej klasyfikacji mimo zajęcia dopiero jedenastego miejsca w sobotnim slalomie. Bieg ten wygrał Allmen w czasie ogólnym (po dwóch zjazdach) 1:37.4, 2. Allais (Fr), 3. Pfeiffer. W kombinacji pań pierwsze miejsce zajęła Angielka Cosson, zwycięzczyni sobotniego slalomu.

Doroczny bieg zjazdowy t. zw. „wyścig Azallen" wygrał w sobotę Szwajcar Kaech (Berno) w czasie 5:06, 2. Palmer Tomkinson (Ang) 5:15. U pań zwyciężyła Adelajda Mueller w czasie 6:15.

Mistrzostwo Anglii w biegu zjazdowym w Grindelwald zdobył Aitchinson (Ang) w czasie 4:25.2, 2. Lehner (Szwajc) 4:33.4. U pań zwyciężyła Erna Steuri (Szwajc) w czasie 5:03.6.

Rozegrany w sobotę w Zakopanem bieg narciarski na 14 km wygrał Berych (SNTT) w czasie 1:07.18 przed Bursą (Sokół) 1:08.40, 3) Dawidek (ZS) 1:10.30, 4) Woskonowicz (Wisła), 5) Marduła (Sokó". Drużynowy konkurs skoków na Krokwi odbył się w niedzielę przy udziale 9 zespołów, przy czym cztery wystawiła sekcja narciarska Wisły. Drużynowe zwycięstwo odniosła pierwsza drużyna Wisły w składzie: Łuszczek, Kolesar i Gut-Szczerba z notą ogólną 927.6, 2) Wisła II (Słowik, Jarosz i Podoski) 859.2, 3) Sokół (Marduła, Galica, Wawrytko) 770.1, 4) SNTT pierwszy, piąta, Wisła trzecia, szósta SNTT II, siódmy AZS, ósma Wisła IV.

Indywidualnym zwycięzcą skoków był Jan Marusarz (SNTT) z notą 317.3 — skoki 48.5, 52 i 50 m; 2) Kolesar 314.9 (45, 47 i 43 m); 3) Gut-Szczerba 308.6 (45.5, 46.5 i 47.5 m); 4) Łuszczek 304.3 (41.5, 46 i 45.5 m); 5) Słowik 298.8 (45, 43.5 i 45 m); 6) Jarosz 298.6 (41, 44 i 47 m).

Poza konkursem najdłuższy skok dnia uzyskał Kolesar, skacząc 56 m. (C)

PIŁKA NOŻNA

Naprzód (Lipiny) — Garbarnia 8:2 (3:0) Ligowa drużyna Garbarni poniosła w niedzielę w Lipinach kompromitującą klęskę. Gospodarze mieli bezapelacyjną przewagę i nie dopuścili Garbarni zupełnie do głosu. Dla mistrza jesiennego. Śląska bramki uzyskali: Stanowski (5), Książek (2) i Bochnia, dla krakowian zaś Pazurek.

Zdyskwalifikowany za grę w barwach śląskiego AKS piłkarz wileński Tymosławski bez zwolnienia i zezwolenia klubu, **zwrócił się do „Śmigłego" o zezwolenie** na występowanie w barwach drużyny śląskiej w porze zimowej, obiecując na lato powrót do Wilna. „Śmigły" nie powziął dotąd decyzji w tej sprawie.

Węgierski Związek Piłkarski projektuje rozegranie na wiosnę międzypaństwowego spotkania piłkarskiego z Hiszpanią. W tej sprawie Węgierski Związek Piłkarski wystosował szereg listów do Hiszpańskiego Związku Piłkarskiego, adresując je kolejno do Madrytu, Walencji, Burgos, Barcelony itd. Dotychczas Węgrzy nie otrzymali żadnej odpowiedzi na swoje listy. Węgierski związek jednak nie rezygnuje z prób znalezienia piłkarskiego związku i wysyła do Hiszpanii swego przedstawiciela inż. Fischera dla bezpośredniego skomunikowania się i ustalenia terminu spotkania. Węgierski związek ma nadzieję, że misja inż. Fischera zakończy się jednak powodzeniem.

Czołowe kluby belgijskie rozpatrują od dłuższego czasu kwestię wprowadzenia zawodowstwa w belgijskim piłkarstwie. Kluby doszły jednak do wniosku, że zawodowstwo zakończyłoby się bankructwem drużyn belgijskich. Nawet najbogatsze kluby belgijskie, jak Union Saint Gilloise i Daring, które mają na swych zawodach po kilkanaście tysięcy widzów, oświadczyły, że finanse ich nie podołają takim wydatkom. Trzeba tu uwzględnić, że klub może zazwyczaj liczyć tylko na dochody z dwóch miesięcy w roku; w pozostałych miesiącach klub rozgrywa spotkania u swych przeciwników, którzy oczywiście inkasują dochód. Poza tym przez 6 miesięcy trwa przerwa, w czasie której pensje graczy trzeba jednak opłacać.

PIĘŚCIARSTWO

Lechia — Pogoń 11:3. W niedzielę odbyło się we Lwowie międzyklubowe spotkanie, do którego obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych.

Zarząd sekcji „Wawelu" krakowskiego zdyskwalifikował na przeciąg 6 miesięcy mistrza Polski Chrostka. Powodem dyskwalifikacji był fakt, że Chrostek w dn. 13 grudnia ub. roku po zawodach Wawel — Hakoah wyjechał do Lwowa i jeszcze tego samego dnia walczył w barwach „Czarnych" bez zezwolenia swego klubu. Chrostek zwrócił się do klubu z prośbą o zwolnienie niezależnie od dyskwalifikacji.

WŚRÓD ZAWODOWCÓW

Perry pokonał Vinesa. W Nowym Jorku odbył się w olbrzymim Madison Square Garden pierwszy występ mistrza świata w tenisie, Perry'ego w roli zawodowca przeciwko Amerykaninowi Vinesowi. Pojedynek dwu najlepszych rakiet świata wygrał Perry, bijąc Amerykanina wobec 20.000 widzów w stosunku 7:5, 3:6, 6:3, 6:4. Według zawartej ze swoimi menażerami umowy. Perry ma rozegrać ogółem z Vinesem aż 40 spotkań w grze pojedyńczej, z których każde odbędzie się w innem mieście.

Po rozegraniu zwycięskiego spotkania z Vinesem, Perry wraz z Lottem spotkali się w grze podwójnej z parą Tilden-Barnes. Zwyciężyła ta ostatnia para zdecydowanie 3:6, 2:6. Perry był zmęczony walką poprzednią.

Francja dostarczyła Madrytowi 50000 ochotników

Paryż. (Tel. wł.). „Echo de Paris" donosi z wiarogodnego źródła, iż ogółem Francja dostarczyła czerwonym w Hiszpanii przeszło 47 000 ochotników. Pismo podaje, że transporty ochotników francuskich kierowane są poprzez granicę hiszpańską do Barcelony lub Walencji, a stamtąd, po prowizorycznym przeszkoleniu, na poszczególne fronty, szczególnie w okolice Madrytu. W dniu 4 stycznia do Perpignan przybył transport 300 ochotników francuskich, których odesłano do Katalonii. W Perpignan zauważono również ochotników amerykańskich, przybyłych do Europy na pokładzie „Normandii".

Według „Echo de Paris", w samym Paryżu i okolicy zwerbowano dla hiszpańskich bolszewików 9.500 Francuzów, 3000 Włochów, 2000 Niemców, 500 Belgów i 400 Jugosłowian, Czechów itd. Z departamentu Pas de Calais i innych północnych okręgów zwerbowano 3000 Francuzów, 311 Belgów, 1100 Włochów, 300 Anglików, 250 Jugosłowian, Polaków i Czechów. Reszta ochotników Francji w liczbie 25 000 przypada na inne departamenty francuskie. Są to członkowie różnych narodowości.

Wieści z frontów hiszpańskich

Salamanka. (PAT). Rezultatem walk, jakie rozegrały się wczoraj w pobliżu drogi do La Coruna i dworca Pozuelo, było wyparcie wojsk rządowych z ostatnich pozycyj, jakie posiadały na wschód od brzegu rzeki Manzanares.

Wojska powstańcze, jak donosi korespondent Havasa, osiągnęły szczyt wzgórza Cuesta de Las Perdices. Wojska rządowe pozostawiły na placu bitwy 300 zabitych i 3 tanki.

W kołach powstańczych panuje przekonanie, iż los Escurialu został już zdecydowany. W tym kierunku ma rozwijać się ofensywa armii powstańczej.

Madryt. (PAT). Według komunikatu rady obrony Madrytu, na odcinku Aravaca przez całą noc trwały zacięte walki. Gwałtowność ataków wojsk powstańczych osłabła z powodu ciężkich strat, jakie poniosły oddziały niemieckie.

Gen. Miaja wydał odezwę do obrońców stolicy, nawołując ich do dalszego oporu wobec wysiłków powstańców, wspomaganych przez Niemcy, Portugalię i Włochy.

O 3 dni przesunięto sesję rady Ligi Nar.

by Francja mogła załatwić z Turcją sprawę sandżaku Aleksandretty

Ankara. (PAT). Minister spraw zagr. Ruszdi Aras na posiedzeniu grupy parlamentarnej partii ludowej zdał sprawozdanie z rozmów, jakie ambasador Turcji w Paryżu odbył z min. Vienot.

Ruszdi Aras podkreślił, iż oba rządy zgodnie wypowiedziały się za odroczeniem o 3 dni zebrania Rady Ligi Narodów i że należy z całym spokojem oczekiwać wyniku rokowań. Prezes rady ministrów, który następnie zabrał głos, podzielił poglądy Ruszdi Arasa, uważając, iż jedynie wskazaną drogą jest porozumienie między Turcją i Francją.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy, że na życzenie rządu francuskiego i tureckiego, posiedzenie rady Ligi Narodów, wyznaczone początkowo prowizorycznie na 18 stycznia, zostało odroczone do dn. 21 bm.

Szczegóły afery dewizowej

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z ujawnieniem afery dewizowej w stolicy, o czem już donosiliśmy, aresztowano na zarządzenie okręgowego sędziego śledczego Wacława Neumana, urzędnika wydziału zagranicznego Banku Polskiego, Moszka, Łaję i Rachmila Wajcmanów, Nuchima Garfinkla, Bernarda Trubelsteina i Zbigniewa Buszkowskiego.

Przeprowadzone rewizje u podejrzanych osób wykryły obcych walut na kilkanaście tysięcy złotych, ponadto szereg notatek i korespondencję, wskazującą, że osoby te uprawiały niedozwolony handel obcemi walutami.

Jak ustaliło dochodzenie, aresztowany Neuman ułatwiał Moszkowi Wajcmanowi zaopatrywanie w obcą walutę szeregu osób.

Paryski „Temps" oblicza szkodę skarbu na 25 miln. fr., czyli na około 6 milionów złotych.

Sensacyjne aresztowanie urzędnika

Kraków. (Tel. wł.) W nocy, dnia 9 stycznia b. r. dokonano w Krakowie sensacyjnych aresztowań, jak słychać w związku z wydawaniem koncesyj autobusowych. Mianowicie z polecenia władz sądowych zatrzymany został **inżynier Józef Otowski**, zajmujący stanowisko urzędowe w dziale koncesyj samochodowych, oraz właścicielka sklepu przy ul. Basztowej. Przyczyny aresztowania, jak i tło całej afery trzymane jest w ścisłej tajemnicy i dopiero **śledztwo sądowe wyjaśni** całą tę aferę.

Skromny introligator zebrał 8 tysięcy motyli

W Poznaniu mieszka skromny i cichy pracownik, który od długich lat wolne swoje chwile poświęca naukowemu badaniu i zbieraniu motyli.

Tym niezwykłym zbieraczem jest p. Zimny, introligator, zamieszkały przy ul. Świętosławskiej nr. 2, Najróżniejszych gatunków motyli, schwytanych własnoręcznie, czy też przez siebie wyhodowanych, ma p. Zimny pełne cztery szafy, jakie 7 do 8 tysięcy sztuk, wszystkie posegregowane według rodzin. Pan Zimny jest świetnie poinformowany o każdym rodzaju motyli, o każdym motylu wie, kiedy go schwytał; w jakich okolicznościach, czy też wyhodował go z poczwarki lub gąsienicy. Niejedną noc spędził zapalony przyrodnik w lesie, by przy pomocy lampki kieszonkowej chwycić jaki upragniony okaz.

Zaznaczyć wypada, że nasz zbieracz posiada poważną bibliotekę o motylach, która przedstawia wartość przeszło 2 tysięcy złotych. W dziele



Na zdjęciu widzimy p. Zimnego na lodzie, rozłupującego trzcinę w poszukiwaniu gąsienic motyli (zdjęcie, dok. w Zielińcu pod Swarzędzem w r. 1935)

„Fauna motyli polskich" Romaniszyna i Schillego są stale wzmianki o p. Zimnym, jako zbieraczu motyli, a jeden motyl z rodziny niedźwiadków oznaczony jest nawet jego nazwiskiem



PAN ZIMNY WŚRÓD SWOJEGO BOGATEGO ZBIORU MOTYLI

(Arctia caja var. Zimnyii) Wspomniane dzieło, zaopatrzone w dedykację, przesłane zostało p. Zimnemu przez autorów w podarunku. W tej poważnej bibliotece znalazła się także praca p. t. „Die Schmetterlinge" Jabłońskiego z 1783 roku. Przyrodnicy, zwłaszcza entomolodzy, nie pożałują zwiedzenia pięknych zbiorów p. Zimnego, a ogrodnicy i sadownicy znajdą doskonałą okazję do zapoznania się ze szkodnikami drzew i warzyw. (j. l.)

Królowie na wygnaniu

Niedawna abdykacja króla Edwarda VIII przypomniała światu innych władców, którzy żyją na dobrowolnym lub przymusowym wygnaniu. W chwili obecnej, oprócz Edwarda Davida Windsora, jeszcze 6 innych królów i cesarzy żyje zdala od ojczyzny: były cesarz niemiecki Wilhelm II przebywa w Dorn, w Holandii, król bułgarski Ferdynand znalazł opiekę i gościnę w Niemczech, były król Alfons XIII żyje spokojnie w Mediolanie, zdala od krwawiącej Hiszpanii, były król Syjamu Prajadhipok osiadł w swoim majątku w Surrey, były władca Afganistanu Ammanullach mieszka w Neapolu, zdetronizowany cesarz Abisynii Haile Selassie przebywa w Anglii.

Obrazki z Meksyku

Życie ludzkie nie ma wartości — Gościnny profesor — Rycerscy bandyci — Wyrozumiali sędziowie

Jakże obcym i dla Europejczyków niezrozumiałym krajem jest Meksyk. Inni ludzie, inna mentalność, inna etyka. Ot naprzykład: Działo się w roku ubiegłym, w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. Ekspres luksusowy do Meksyko City opuścił dworzec w Vera Cruz, pełen wycieczkowiczów, parek w podróży poślubnej i rozmaitych globtrotterów, i znajdował się już od dwóch godzin w drodze bez jakichkolwiek przygód. Między pasażerami znajdowało się także kilku polityków, którzy dla poparcia pewnej kandydatury udawali się na prowincję. Na moście, wspinającym się na wysokości 10 m nad rzeką Paso Grande nastąpiła nagle straszliwa eksplozja. Most został rozerwany na dwie części, lokomotywa i pierwsze trzy wagony runęły w dół, czwarty wagon został rzucony w poprzek szyn i powstrzymał uderzenie dalszych wagonów, które częściowo zostały zdruzgotane. Okazało się, że był to zamach polityczny, skierowany przeciw owym politykom. Życie kilkuset innych pasażerów nie odgrywało tutaj żadnej roli. Wszyscy są przyzwyczajeni do tego, że po mowach wyborczych następują zamachy rewolwerowe. Sędziowie mają zrozumienie dla tych spraw, a broń palną posiada każdy.

Kandydaci wyborczy tymczasem wcale tym pociągiem nie jechali. Dla pewności wysiedli byli oni zaraz na pierwszej stacji za Vera Cruz, by pojechać następnym pociągiem. Pozostali przy życiu los swój przyjęli ze spokojem. Wojna jest wojną, — mówi się w Meksyku, mając na myśli takie czy inne wyrównanie różnicy zdań.

Nawet ludzie najspokojniejsi nie są wolni od namiętności politycznych i pozwalają się ponięść swemu temperamentowi nawet aż do pospolitej zbrodni. Znany archeolog i profesor uniwersytetu, który żył wyłącznie dla swej pracy naukowej, w lecie roku ubiegłego wyjechał na wieś, ażeby przyjrzeć się walce kogutów, która jest ulubionym igrzyskiem Meksykańczyków. Spotkał się tam z swym wujem i jego przyjacielem. Wywiązała się między nimi dyskusja polityczna, podczas której profesor zajął odmienne stanowisko. Lecz nie zdradził się z niczym, był uprzedzająco grzecznym i urządził na cześć wuja i jego znajomego kolację, w czasie której wygłoszono bardzo uprzejme toasty. Wieczorem profesor zaproponował gościom, by jego autem wrócili do miasta. Po godzinie jazdy profesor nagle zatrzymał maszynę i wysiadł pod pozorem, że musi sprawdzić pewien napis na drodze. Zanim goście się spostrzegli, huknęły dwa strzały rewolwerowe, które położyły ich trupem, jedynie dla tego, ponieważ nie zupełnie zgadzali się w swych zapatrywaniach politycznych z profesorem.

Oprócz bandytyzmu politycznego rozpowszechniony jest w Meksyku także pospolity bandytyzm rabunkowy. Wśród tych bandytów bywają nieraz osobniki, odznaczające się prawdziwą rycerskością, jaką wsławili się swego czasu także bandyci korsykańscy. A gdy który z nich zdobędzie się kiedy na jaki zamach stanu lud wita go entuzjastycznie, jako mściciela krzywd, biednych i udręczonych w stosunku do bogaczy. Legendarną wprost postacią wśród ludu meksykańskiego stał się dowódca band Emiliano Zapata. Był to rozbójnik nie cofający się przed żadnym mordem, bywało wszakże, że okazywał dobre serce i kurtuazję granda hiszpańskiego. Pewnego razu odwiedziła go w jego kwaterze guwernantka angielska. Opowiedziała mu ona, że przeżyła 30 lat w Meksyku jako nauczycielka i że teraz chciałaby wrócić ze swymi oszczędnościami do kraju, obawia się wszakże, że ją po drodze napadną i ograbią bandyci. Zapata wysłuchał ją łaskawie, uśmiechnął się przyjaźnie, uspokoił ją i ucałował jej rękę na pożegnanie jak na człowieka światowego przystało. Dnia następnego na czele małego oddziału odprowadził nauczycielkę aż po rogatki Meksyko City, gdzie wręczył jej plik banknotów, mówiąc: Pani tyle pożytecznych rzeczy nauczyła naszych małych Meksykańczyków, że chciałbym okazać pani wdzięczność. Niechże pani wie, jakim jest Zapata.

Podobną rycerskość przypisuje się także „generałowi" i dowódcy band Pancho Villa, którego charakter cechowała niezwykła mieszanina cynizmu i dobroduszności, fanatyzmu politycznego i okrucieństwa, wrażliwości i rycerskości. Razu pewnego ujął on Amerykanina i zażądał od jego rodziny bardzo wysokiego okupu. Zebrana wśród niezamożnej rodziny suma ani w przybliżeniu nie sięgała zażądanego przez bandytę okupu. Wobec tego żona uprowadzonego Amerykanina odszukała herszta bandytów, rzuciła się przed nim na kolana i błagała go o łaskę. Villa natychmiast wypuścił na wolność jeńca, udzielił mu atoli przed tym jeszcze surowego upomnienia. — Mój panie — mówił bandyta — kto ma tak ujmującą żonę jak pan, ten nie szuka przygód, lecz pozostaje przy niej w domu.

Gra, miłość i śmierć, oto dominujące elementy wyobraźni ludu meksykańskiego. Spotykają się one wszystkie trzy w następującej opowieści, tak bardzo charakterystycznej dla dziwnego tego kraju: Pewien młody Meksykańczyk siada w kawiarni do gry w kości z młodą, piękną kobietą, którą poznał zaledwie kilka dni temu. Grano najpierw o jeden peso, po tym po dwa, po tym coraz wyżej, o sto, o tysiąc, wreszcie gdy Meksykańczyk ciągle przegrywał, o cały jego majątek. Gdy młody człowiek przegrał wszystko, co posiadał, dobył z zimną krwią swój rewolwer i oświadczył: A teraz zagramy o życie. Jeżeli wygram, zabiję panią, jeżeli pani wygra, polegnę z pani ręki. Rzucił pierwszy kości, po nim rzuciła młoda kobieta. Szczęście nie sprzyjało Meksykańczykowi, rzut jego był niższy. Partnerka jego sięgnęła po rewolwer i położyła go trupem wystrzałem w skroń.

Na pytanie sędziego, dlaczego go zabiła, odpowiedziała: — Graliśmy o życie, i on przegrał. Musiałam go zabić. Gdybym ja była przegrała, byłby on mnie zabił...

Skazano ją na rok więzienia.

Nie ma sędziów w Meksyku! — zawołała zasądzona, gdy ją odprowadzano do więzienia.

W. i P.

Żenię się w Anglii

W roku bieżącym zaznaczył się w Anglii wzrost liczby zawartych małżeństw. W ciągu ostatniego kwartału w Walii i w Kornwalii odprawiono 230.000 ślubów, co oznacza wzrost o 30.000 w porówaniu z tym samym czasokresem w r. 1935. Dzięki temu liczba ślubów wróciła w Anglii z powrotem do normy z lat 1919 i 1920. Jednocześnie dał się zaobserwować wzrost liczby narodzin i spadek liczby zgonów; 155 000 wypadków narodzin przeciwstawia się liczbie 100 000 zgonów. Spadła również śmiertelność wśród noworodków. Wszystkie te zjawiska są, jak twierdzą statystycy, skutkiem polepszenia się sytuacji materialnej szerokich warstw społecznych w kraju.

Echa warszawskie

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

Warszawa, w styczniu.

Już się ogółowi wydawało, że sprawa mrs. Simpson i jej uczuć miłosnych na dobre przycichła, że już nie będzie tłustych tytułów w gazetach, że — nawet — zamilkną plotkarze. O, naiwności! Można powiedzieć: teraz właśnie sprawa ta weszła na dobrą drogę, bo zaczyna się... opłacać. Przecież zawsze znajdą się tacy, którzy ciągną zyski z cudzego nieszczęścia lub szczęścia.

Pierwsza wyrwała się pewna fabryka pasty do obuwia. „Pani Simpson w Warszawie" — pisała w notatkach reklamowych. Że niby w kochanej Warszawce schroniła się przed natarczywością reporterów całego świata, że jednak ją rozpoznano i bacznie śledzono, gdy weszła do jakiegoś sklepu w śródmieściu i zakupiła pudełko pasty do obuwia... (tu następuje nazwa, której nie wymieniam, aby konkurenci mogli spokojnie spać).

Po tej pierwszej jaskółce pojawiły się dalsze. Bardziej gromadnie i rozsiadły się w oknach wystawowych sklepów wytwornej ulicy — Nalewki, oraz okolicy. Tu kapelusze „à la Simpson", tam buciki też „à la". Wszystko z tym dopiskiem. Jak to mówią: na wabia. Jeden z mniejszościowych kupców branży trykotowej tak się przejął tym nowym systemem reklamowym, że nawet na częściach intymnej garderoby damskiej umieścił kartki z napisem „à la Simpson". Jak już — to już! A może jednak był dobrze poinformowany?

Po nazwisko p. Simpson sięgnęły nawet niejedne lokale w okresie sylwestrowym, ale tylko jeden z nich — z grupy reprezentacyjnych — zdobył się na pewien takt w reklamie (jeżeli w sposobach reklamy może być mowa o takcie). Ogłosił więc sporymi czcionkami: Pani Simpson na Sylwestra u nas — i potem maleńkimi literami — nie będzie!

Wogóle ciągle się tę sprawę wałkuje dokoła. Jak bardzo jednak weszła ludziom w krew, najlepiej dowodzi ankieta, przeprowadzona przez jedno z pism stołecznych, w której dziesięciu osobom — kobietom i mężczyznom — zadano pytanie: „Które z wielkich wydarzeń w r. 1936 wywarło na pani (panu) wrażenie?" Wynik był rewelacyjny, gdyż „sprawa p. Simpson" zwyciężyła w stosunku 7:3. Opowiedziały się za nią wszystkie kobiety (nauczycielka, urzędniczka, studentka, fryzierka i pielęgniarka), oraz dwóch mężczyzn — kupiec i kelner. Natomiast urzędnik przejął się zajęciem Nadrenii przez Niemców, szofer wojną domową w Hiszpanii, a Murzyn, występujący w pewnym lokalu nocnym, porażką Joe Luisa z rąk Schmelinga.

A więc nowy dowód, że kobiety są główną osią, dokoła której obraca się życie.

*

Ktoś kiedyś powiedział, że „kobieta to niezbadana, przewrotna istota". Możliwe. Nie każdy jednak w to wierzył. Aż...

Któregoś dnia na ulicy Miłej, na jednym ze sklepów domu nr. 34, pojawiła się rano kartka z napisem: „Z powodu śmierci właścicielki sklep zamknięty". Przykra historia. Ale już w południe kartka zniknęła i — ku zdumieniu okolicznych mieszkańców — właścicielka we własnej osobie zjawiła się w sklepie. Okazało się, że rano zapadła w letarg, a lekarz orzekł śmierć. „Trup" wstał jednak po kilku godzinach.

I zepsuła radość „szczęśliwym spadkobiercom", którzy już widzieli się właścicielami sklepu. Jak tu wierzyć kobietom...

*

Bo wogóle z kobietami lepiej nie zaczynać. Nigdy nie wiadomo, jak się to skończy. Albo cię kocha i całuje, albo zgoła narazi na spore nieprzyjemności.

Właśnie w tych dniach znany wytworny kupiec wszedł w towarzystwie młodej, uroczej pani do kina. Zaledwie przekroczył z nią próg sali, rozglądając się za wolnymi miejscami, gdy wtem usłyszał dobrze sobie znany głos, rozlegający się dobitnie z tylnych rzędów: — „Państwo pozwolą, że przedstawię tego oto pana, który teraz wchodzi na salę. Jest to pan X, znany kupiec takiej to branży, mój eks-mąż. Skrzywdził mnie, a teraz chodzi z przyjaciółką. Patrzcie państwo, jakie jej piękne futro sprawił, ubrał od stóp do głowy, a ja, biedna, muszę cierpieć". Nie koniec na tym. Eksmałżonka zaczęła publiczności opowiadać o przygodach swych z dawnym mężem, nie zadowoliła się widokiem jego sromotnej ucieczki w towarzystwie owej damy, a uspokoiła się dopiero po zgaszeniu świateł i rozpoczęciu wyświetlania filmu.

No, co państwo na to? Ładna historia, co? Na prawdę prawdziwa, nie jakiś nowy tryk reklamowy, obliczony na zwabianie widzów do kina.

Dlatego więc należy z kobietami żyć w zgodzie, obchodzić się jak z kwiatkiem, a od czasu do czasu posłać wiązankę wonnych kwiatuszków. To dobrze robi! Kto nie wierzy, niech przegląda codziennie rubrykę Księgi Stanu **Cywilnego, dział...** zapowiedzi!

A—Z.

Zmierzch panowania Anglii na Morzu Śródziemnem

Życiowi Anglicy sposobią dawną drogę do Indyj: wkoło Afryki

Żeby zdać sobie jasno sprawę z charakteru niedawnego konfliktu włosko-angielskiego, należy sięgnąć do istoty rzeczy, o której się w świeżo zawartym porozumieniu Londynu z Rzymem wprawdzie nie mówi, lecz która ma dla obu stron znaczenie decydujące.

O tym, co istotne, donosi zwykle dobrze poinformowana „L'Europe Nouvelle" w artykule p. t. „Imperium Brytyjskie i Morze Śródziemne", który podajemy w wolnym streszczeniu. Już w r. 1933 pierwszy lord admiralicji przystąpił do rozpatrzenia problemu bezpieczeństwa Imperium na Morzu Śródziemnym. Wyniki trzyletnich studiów były rewelacyjne. Okazało się przede wszystkim, że w wypadku konfliktu zbrojnego z Włochami W. Brytanii nie uda się utrzymać swej drogi do Indyj przez Morze Śródziemne.

Ze studiów swych admiralicja brytyjska wyciągnęła pewne wnioski, które obecnie się realizuje. Uznano mianowicie za dopuszczalną ewentualną ewakuację zachodniej części Morza Śródziemnego. Postanowiono skoncentrować obronę brytyjską w części wschodniej oraz przygotować starą drogę do Indyj wokół Przylądka Dobrej Nadziei.

Bezpieczeństwo swej drogi do Indyj przez Morze Śródziemne opierała W. Brytania dotąd na posiadaniu w swym ręku Gibraltaru i Malty oraz na systemie sojuszów lub życzliwej neutralności innych państw. Obecnie ani Gibraltar ani Malta tego bezpieczeństwa już nie poręczają. Gibraltar, posiadany przez Anglię od r. 1704 i uchodzący dotąd za niezdobytą twierdzę, może być unieszkodliwiony przez lotnictwo nieprzyjacielskie lub przez artylerię umieszczoną na terytorium hiszpańskim w Algesiras lub na wybrzeżu marokańskim. Organizacja czynnej obrony przeciwlotniczej na Gibraltarze nie jest możliwa wobec szczupłości obszaru. Stwierdzono to wkrótce po ukończeniu wojny światowej. To też rząd brytyjski nosił się z zamiarem oddania Gibraltaru Hiszpanii wzamian za przeciwległą Ceutę z odpowiednim zapleczem. Nawiązane w tym kierunku pertraktacje z Hiszpanią nie doprowadziły do skutku, głównie z powodu wysokości odszkodowania pieniężnego, którego żądała W. Brytania. Znaczenie Gibraltaru pomniejsza jeszcze możliwość zajęcia przez Włochy wysp Majorki i Ibisy, leżących u wschodnich wybrzeży Hiszpanii. Świeżo zawarte porozumienie może temu nie przeszkodzić, gdyż ma na oku raczej unieszkodliwienie czy uniemożliwienie ewentualnej umowy Włoch z rządem powstańczym gen. Franco co do odstąpienia Włochom tych wysp.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z Maltą, która straciła dawne znaczenie strategiczne. Ewentualna jej obrona, jej charakter jako bazy militarnej został podminowany przez dążenia narodowe ludności wyspy. Ludność ta jest włoska. Jest jeszcze i powód zewnętrzny. Strategiczna wartość Malty została zredukowana wskutek prac fortyfikacyjnych włoskich, podjętych w r. 1933. Obok wysp Elby i Sardynii (z uwagi na linie komunikacyjne francuskiego imperium kolonialnego) Włochy faszystowskie bardzo silnie umocniły wyspę Pantellaria, leżącą pośrodku między Sycylią a Tunisem francuskim. W ten sposób przejście z zachodniej do wschodniej części Morza Śródziemnego zostało zakorkowane.

Przy takim stanie rzeczy W. Brytania skłonna jest ewakuować zachodnią część Morza Śródziemnego i przenosi militarną obronę interesów swego Imperium do części wschodniej; tam ma poważne interesy polityczne w państwach przybrzeżnych: sojusze z Egiptem i Irakiem, mandat nad Palestyną, rurociąg naftowy z Mossulu w Haifie, Kanał Suezki.

Jako ośrodek strategiczny w tej części Morza Śródziemnego admiralicja angielska wybrała Cypr, stanowiący pozycję kluczową dla obrony Kanału Suezkiego, Egiptu, Palestyny przez angielskie lotnictwo i flotę.

Mimo ogromnego znaczenia, jakie przywiązuje W. Brytania do umocnionego Cypru, same fortyfikacje nie wystarczyłyby przeciw ewentualnej ofensywie włoskiej. Nie daleko bowiem, w kierunku zachodnio-północnym od Cypru, rozpościera się grupa wysp włoskiego Dodekanezu. Od Cypru do największej z tych wysp, Rodos, gdzie Włochy w czasie ostatniej kampanii abisyńskiej urządziły bazę wojskową, jest zaledwie 235 mil. To też W. Brytania dąży do wsparcia systemu fortyfikacyjnego systemem układów wzajemnej pomocy z Turcją, Grecją i Jugosławią. Po konferencji w Montreux w lipcu 1936 i podróży Edwarda VIII po wybrzeżach tych państw można system uważać za zmontowany na wypadek agresji włoskiej we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Rezygnując z obrony drogi morskiej Gibraltar — Cypr długości 3000 km wobec braku strategicznych punktów oparcia, pamiętała W. Brytania o przygotowaniu sobie innej drogi do Indyj. Właściwie odnawia tylko starą drogę Vasco da Gamy dokół Przylądka Dobrej Nadziei. Przygotowanie ma na celu usunięcie niepewności śródziemnomorskiej i zapewnienie sobie spokojnej żeglugi wokół Afryki. Bezpieczeństwo żeglugi ma zapewnić będąca w budowie baza wojenna w Sierra Leone na zachodnim wybrzeżu Afryki między Gwineą Francuską a Liberią, stworzenie lotnictwa w południowej Afryce, oraz obrona drogi Suez — Aden przez Morze Czerwone. Ta ostatnia obrona nie jest jednak konieczna, jeśliby i tej drodze zagrażali Włosi z ostatnio zbudowanych umocnień przy wyjściu na Ocean Indyjski w cieśninie Bab-el-Mandeb.

Tak się przedstawia sytuacja W. Brytanii na Morzu Śródziemnym. Na tym tle łatwiej zrozumieć można ostatnio zawarte porozumienie włosko-brytyjskie. K. S.

Więzienie w filarze mostu

Słynny 17-kilometrowy most przez zatokę koło San Francisco, cudo techniki, otwarte tej zimy przez prezydenta Roosevelta, ma już swoje „upiorne" dzieje.

Oto w środkowym filarze tego mostu, aż do zawrotnej wysokości 150 metrów nad poziomem morza, pnie się kilkadziesiąt maleńkich otworów okiennych, które są swoistego rodzaju dowodem „okropności" tego osobliwego tworu nowożytnej inżynierii. Każde okno — to cela więzienna. Zaś wieża mostowa — to znak przestrogi Temidy.

Oto, delikwent chwytany na gorąco osadzany jest bez pardonu w wieży. Zaś tak samo osobliwym jak owo więzienie jest rodzaj przestępstwa. Mianowicie jazda samochodem przez most, o niedozwolonej szybkości przekraczającej 72 km na godzinę, powoduje natychmiastowe zasądzenie przez urzędników ruchu. Kara trwa zależnie od stopnia przekroczonej chyżości od dwóch do dziesięciu godzin aresztu. W celi jest tylko maleńki stołek, z okna — nęcący widok na morze.

Dzienniki amerykańskie donioslą, że więzienie jest stale przepełnione. Trzy czwarte przekroczeń pochodzi od płci słabej.

Jest w owej nowożytnej konstrukcji mostowo-więziennej i coś z romantyki słynnego „mostu westchnień", — i coś z średniowiecznego pręgierza. Ludzie są zawsze ci sami. Potrzeba im rózgi sędziego.

Rozgałęzione interesy Żydów Mazurów

Jeden mieszka w Warszawie, drugi w Łodzi, a trzeci w Gdańsku

Poznań, 11. 1. Okazuje się, że Żydzi, bracia Mazurowie, którym zarzuca się milionowe oszustwa podatkowe, są również właścicielami wielkiego młyna i tartaku parowego w Murowanej Goślinie pod Poznaniem.

Braci Mazurów jest trzech. Najstarszy, Eliasz, mieszka w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 34 i jest znanym sjonistą. Drugi, Chaim Leizer vel Leon, jest mieszkańcem m. Łodzi (ul. Przejazd 36) i prowadzi tam dom handlowy pod firmą „Elma" przy ul. Południowej 45. Trzeci wreszcie z braci, Aron vel Adolf, ulokował się w Gdańsku przy Karrenwall 3-4 i poza doglądaniem Łuszczarni Ryżu w Gdyni interesowany jest finansowo w Olejarni Gdańskiej.

Mazurowie nabyli w Murowanej Goślinie czteropiętrowy młyn o 15 tonach zdolności przemiałowej na dobę i dwutrakowy tartak, w roku ubiegłym od Niemca Jendego, w drodze wymiany za domy mieszkalne w Berlinie. Transakcja ta doszła do skutku jedynie dzięki wielkim wpływom, posiadanym przez Mazurów w Warszawie, bo władze poznańskie nie chciały zrazu udzielić Żydom przewłaszczenia.

Z trzech braci Mazurów, najstarszy Eliasz z Warszawy i najmłodszy Aron z Gdańska przyjeżdżali w ub. roku do Murowanej Gośliny tylko kilka razy. Częstym gościem był tu natomiast Leiser Mazur z Łodzi.

Mazurowie wynajęli w Poznaniu biuro przy Alejach Marcinkowskiego 13. Biuro to zostało wymówione na dzień 1. bm., ale zdaje się, że jest jeszcze czynne.

Zaznaczyć należy, że Mazurowie zdołali zdobyć w Poznaniu wielu poważnych odbiorców, m. in. fabrykę Cegielskiego, która nabywała w ich tartaku drzewo obrobione.

Firma „E. Mazur i Ska" nabyła już w bież. roku kilka tysięcy metrów sześciennych sosny w dyr. Lasów Państw. w Poznaniu, na kredyt zabezpieczony.

Jednakże gdyby skarb państwa musiał dochodzić swych pretensyj na przedsiębiorstwach i nieruchomościach Mazurów w związku z olbrzymią aferą podatkową, będą poszkodowane banki, któreby dały gwarancję na transakcje z dyr. Lasów Państwowych.

W Warszawie Eliasz Mazur 48-letni elegancki mężczyzna zajmuje wspaniały 12-pokojowy apartament we własnym, nowowybudowanym 7-piętrowym domu przy ul. Mokotowskiej 34.

Całe piętro wybudowano tu specjalnie dla niego, jego żony i dwu córek. Ściany pokojów wykładane są szkłem. Winda zatrzymuje się wewnątrz mieszkania. Przy apartamencie urządzony oszklony ogród zimowy.

Mimo swego tak olbrzymiego majątku — p. Mazur śrubował ceny we własnych kamienicach do zawrotnej wysokości.

Dość powiedzieć, że za dwa pokoje z łazienką na ulicy Mokotowskiej 34 żądano 400 złotych miesięcznie, za 1-pokojowy apartament 175 złotych.

Ogółem bracia Mazurowie posiadają w Warszawie kilkadziesiąt kamienic.

*

W związku z aferą Mazurów jeden z dzienników warszawskich zamieścił rysunek, przedstawiający spasionego Żyda, umieszczonego w celi więziennej przez policjanta oraz następujący czterowiersz:

„Jeszcze jeden Mazur dzisiaj,
Choć poranek świta.
Czy pozwoli pan za kraty,
Grzecznie „władza" pyta..."

Samoloty omijają fortece niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z zakazem lotnictwa Rzeszy w sprawie przelotu aparatów z Polski i odwrotnie nad czworobokiem fortec niemieckich w ramionach Warty i Odry, dowiadujemy się, że pilotowi polskiemu, który przybył wczoraj do Berlina na samolocie komunikacyjnym typu „Douglas" zwrócono uwagę, iż omijać ma teren zakazany, tłumacząc to odbywaniem **w tym rejonie** „ostrego strzelania".

Samolot polski, wobec powyższego, w drodze powrotnej z Berlina do Warszawy ominął ten teren zakazany i leciał nad prawym brzegiem Warty, po czym ponad Międzychodem skierował się w stronę Poznania.

Od dnia dzisiejszego polskie samoloty komunikacyjne mijają granicę nie w Zbąszyniu, jak dotychczas, lecz w Międzychodzie, po czym lecą do Berlina koło Landsbergu i wzdłuż [illegible]wego brzegu Warty. (w



„Przyjacielski" czworobok fortec niemieckich przed naszą granicą zachodnią. Czarną linią zaznaczoną jest dotychczasowa trasa lotu samolotów na linii (Warszawa) — Poznań — Berlin, obecnie zmieniona.

Na Litwie wzorem pruskim

Tylża. (PAT) Z Kowna donoszą: Sprawa litwinizacji nazw i nazwisk wywołuje żywy oddźwięk i zaciekawienie całej opinii publicznej. Specjalnie zajmuje się tą kwestią prasa opozycyjna, podkreślając, że nowa ustawa wyraźnie zmierza do zatarcia śladów „wszelkich obcych wpływów kulturalnych", a w pierwszym rzędzie polskiego.

Komisja do zmiany nazw i nazwisk odbyła przeszło 100 posiedzeń, ustalając zgórą 24 tys. nowych nazw miejscowości o brzmieniu czysto litewskim.

Nowy artykuł Rauschninga

Warszawa. (Tel. wł.) Były prezydent senatu gdańskiego dr Rauschning ogłosił drugi artykuł, w organie byłego senatora Panta „Der Deutsche in Polen".

Rauschning zwraca uwagę na nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów i uważa, że powinno na niej nastąpić załatwienie sprawy, gdyż odłożenie jej oznaczałoby rezygnację z rozwiązania sprawy na płaszczyźnie, opartej na traktatach. Rauschning omawia także porozumienie polsko - niemieckie i ocenia je jako chwilowy okres wytchnienia. Dotychczasowe stosunki polsko - niemieckie, jego zdaniem, polegają na omijaniu wszelkich trudności i spornych zagadnień. (w)

Honory dla Trockiego w Meksyku

Meksyk. (PAT) W Tampico powitała Trockiego pani Frieda Rivera, żona malarza Diego Rivery, przywódcy trockistów meksykańskich, Max Schachtman, przywódca trockistów nowojorskich, generał Guerrero, szef obwodu wojskowego, dwaj oficerowie i burmistrz Eduardo Martinez.

Rozwój motoryzacji w Niemczech

Oto czego moglibyśmy sąsiadom pozazdrościć

Berlin. (Tel. wł.) O rozwoju akcji motoryzacyjnej w Rzeszy Niemieckiej świadczą poniższe cyfry, ogłoszone przez prasę hitlerowską. W grudniu 1936 roku wypuszczono w Rzeszy nowych pojazdów motorowych 29.714, czyli o 20 procent więcej aniżeli w tym samym okresie roku poprzedniego. Cyfra ta oznacza wzrost ilości pojazdów motorowych o 5 procent w porównaniu z listopadem 1936 r. Największy przyrost wykazują samochody ciężarowe i motocykle. Ogółem w Rzeszy Niemieckiej w 1936 roku dopuszczono do użytku starych i nowych pojazdów motorowych 456.818, tj. trzy razy więcej aniżeli w roku 1933, dwa razy tyle co w 1934 roku i około sto tysięcy więcej aniżeli w 1935 roku. Z liczby powyższej przypada na samochody osobowe 213.580, na ciężarowe 56.952, omnibusy 2.117, traktory itp. 8.281. Resztę stanowią motocykle, których jest zarejestrowanych 175.898.

Wielkie zgromadzenie S. N. w Łodzi

Łódź, 11. 1. Wczoraj, w niedzielę, odbyły się w Łodzi dwa wielkie zgromadzenia Stronnictwa Narodowego z udziałem łącznie blisko 6 tysięcy osób, zwołane dla omówienia ostatnich wydarzeń w kraju i na terenie samorządu łódzkiego.

Pierwsze zebranie miało charakter publiczny i odbyło się przy ul. Krawieckiej 3. Na godzinę przed rozpoczęciem obrad sala była przepełniona do ostatniego miejsca. Po zajęciu przyległych lokali i podwórza, część publiczności gromadziła się na ulicy, skąd jednak na skutek interwencji policji musiała zrezygnować z udziału w zebraniu i w rezultacie udać się do domu.

Wzmożona frekwencja słuchaczów na ostatnich zebraniach narodowych, wśród których przeważali robotnicy, jest wyraźnym wskaźnikiem nieustannego wzrastania sił narodowych i uświadomienia sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Łódź.

Zebranie otworzył kierownik Stronnictwa Narodowego, koło Łódź-Bałuty, ławnik narodowy miasta Łodzi Dembiński, witając przedstawicieli władz Stronnictwa Narodowego i zgromadzonych.

Po odśpiewaniu Hymnu Młodych, pierwszy zabrał głos wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego Karol Wierczak z Warszawy.

Mówca, w krótkim ale dobitnym przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację w kraju, stwierdzając, że podobnie jak w Hiszpanii, również u nas w Polsce toczy się walka o to, czy Polska służyć ma Chrystusowi i jego nauce, czy też gwieździe żydowsko-komunistycznej. Jedyną różnicą jest tylko to, że walka w Polsce prowadzona jest bezkrwawo, lecz tym niemniej jest ona zawzięta i bezkompromisowa. Kto chce Polski silnej na wewnątrz i zewnątrz, musi stanąć do walki z żydo-komuną w szeregach obozu narodowego. Innego wyjścia nie ma. Zresztą pokazały to wybory do samorządu łódzkiego.

Jako drugi z kolei mówca wystąpił, entuzjastycznie witany, prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Kowalski. Po nakreśleniu uwag natury ogólno - politycznej, mówca zatrzymał uwagę słuchaczów nad istotą walki z żydo - komuną. „Konieczność wymaga — mówił on—ażeby wszyscy Polacy zrozumieli jedną głęboką prawdę, mianowicie, że Polska nie może być żywicielką wszystkich zamieszkujących kraj ludzi, a tylko Polaków, jako prawdziwych synów. Skoro tak mówi prosty rozum, to tym wszystkim przybłędom, obojętnie spod jakiego znaku, którzy chcą Polską rządzić na swój sposób, trzeba powiedzieć jasno i dobitnie: wara wam od Polski — idźcie precz! — I dlatego Żydzi, który są siedliskiem wszelkiej zarazy rozkładającej Polskę i którzy uzurpują sobie prawo gospodarzy, muszą opuścić Polskę co do jednego. Im prędzej to zrobią, tym lepiej to będzie dla nich i dla Polski.

Prowadzimy walkę z Żydami — mówił adwokat Kowalski dalej — bo uważamy ją za konieczność. Jakże byśmy dzisiaj mogli powziąć uchwałę, że zaprzestajemy walki z Żydami! Komunizm zniknąłby od razu, ale w przeciągu kilku lat Polska stałaby się państwem żydowskim, a dzieci nasze i dzieci wasze poszłyby żebrać na ulicę i zginęłyby ostatecznie z głodu i dlatego ja, raczej wolę zginąć na posterunku, niż zaprzestać służenia interesom narodu polskiego. Walkę tę prowadzimy dalej aż do zwycięstwa. Kiedy wszyscy Polacy i polski robotnik, i polski urzędnik, i polski policjant zrozumie te prawdy i staną w zwartych szeregach obozu narodowego, to wtedy nic nie stanie na przeszkodzie, ażeby Państwo nasze zorganizować tak, iżby stało się silnym moralnie i materialnie, bo zorganizowanej woli narodu nic nie złamie, ani zaraza, ani pałki policyjne.

Atmosfera polityczna w Polsce przeczyszcza się. Dwa obozy stanowią rzeczywistą krew życia naszego. Te dwa obozy: narodowy i żydowsko-komunistyczny toczą ze sobą walkę zaciętą i konsekwentną. Zwycięstwo musi odnieść obóz narodowy, bo tego wymaga interes Polski. Na ratuszu łódzkim dokonał się również wyraźny podział na te dwa obozy. Narodowcy nie ustąpią z pola walki ani na centimetr, będą żądali usunięcia wszystkich Żydów z magistratu, rozpoczęcia robót publicznych, przeprowadzenia oszczędności, pozbawienia Żydów różnych subwencyj z kasy miejskiej itd. Zachodzi pytanie, czy obecny żydowsko-komunistyczny zarząd miejski zostanie zatwierdzony przez władze rządowe. Wydaje mi się i wszystko wskazuje na to, iż żydo-komuna będzie rządziła na ratuszu łódzkim. Agenci Kominternu puszczają pogłoski, że w razie niepowodzenia nastąpi generalny strajk. Zobaczymy, czy rząd ulegnie tego rodzaju presji. Jak się stanie, pokaże niedaleka przyszłość. Dla narodowców, czy się stanie tak, czy inaczej, pozostanie jeden nakaz: walka z żydo-komuną bez kompromisów aż do zwycięstwa. I choćby w tej walce przyszło nam poświęcić wszystko! Nic to, bo służymy Polsce!"

Mocne w treści przemówienie adw. Kowalskiego wielokrotnie było przerywane oklaskami i okrzykami na jego cześć.

W dalszym ciągu przemawiali radny kpt. Grzegorzak i radny Belka.

Ostatni mówca poruszył bardzo charakterystyczny moment: „Oto fabrykantów żydowskich — mówił on — stale wyzyskujących polskiego robotnika w inspektoracie pracy karzą po 50 zł grzywny za niehonorowanie umowy zbiorowej, choć na stosowaniu wyzysku fabrykanci żydowscy dorabiają się wielkich majątków. Narodowców zaś, którzy w razie potrzeby będą służyli Ojczyźnie sercem i życiem, zsyła się do Berezy Kartuskiej. Gdyby w tej chwili był rząd narodowy, takich fabrykantów wysyłanoby do Berezy najmniej na dwa lata."

Wszystkich mówców zgromadzeni nagradzali rzęsistymi oklaskami. — Wśród niezwykłego entuzjazmu, okrzyków na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego, na zakończenie odśpiewano „Rotę", poczem wszyscy zgromadzeni rozeszli się do domów.

*

Po południu odbyło się w sali przy ul. Senatorskiej drugie zebranie członkowskie, na którym wystąpili ci sami mówcy. Przedmiotem obrad były tylko sprawy związane z ostatnimi wydarzeniami w radzie miejskiej. Zebranie zakończono w entuzjastycznym i bojowym nastroju.

Za fikcyjne dostawy

Kraków. (Tel. wł.) Osadzono tutaj w więzieniu św. Michała 64-letniego Ryszarda Neugebauera, dyrektora fabryki bieli cynkowej w Niedzieliskach, który pracował przez szereg lat w tej fabryce, ciesząc się pełnym zaufaniem.

Aresztowano go w Chrzanowie pod zarzutem wystawienia weksli na sumę 300.000 złotych na fikcyjne dostawy, skutkiem czego firma poniosła poważne straty.

Aresztowanie dyr. Neugebauera wywołało duże wrażenie wśród pracowników fabryki bieli cynkowej w Niedzieliskach.

Głodówka w szpitalu żydowskim

Łódź, 11. 1. W żydowskim szpitalu im. Poznańskich w dniu wczorajszym, po trzydniowym strajku protestacyjnym, pracownicy podjęli głodówkę.

Do głodówki przyłączyły się higienistki oraz niektórzy chorzy, solidaryzując się z pracownikami.

Na 12 bm. wyznaczona została w inspektoracie pracy konferencja, która ma zlikwidować niepożądany konflikt.

Niedziela w Łodzi

Przywrócenie zasiłków. Na skutek akcji oraz złożonych odwołań, w bieżącym tygodniu urząd wojewódzki ma zadecydować sprawę przyznania zasiłków 170 robotnikom plantacji, którym Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy odmówiło zasiłków jako robotnikom rolnym. Decyzja Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy ma być uchylona i robotnikom zostaną przyznane zasiłki.

Śmierć po libacji. Na Bałuckim Rynku zabity został nożem 27-letni Władysław Michalak (Zawiszy 3).

Policja w toku dochodzenia ustaliła, że Michalak spędził wieczór wraz z kolegami Stefanem Janczewskim, Adamem Stawińskim, Stefanem Kaczmarkiem i Antonim Andrzejczakiem w restauracji, a po wyjściu z niej wynikła między nimi awantura, w wyniku której Michalak, pchnięty nożem w brzuch, padł trupem. Wszystkich pięciu wyżej wymienionych w dniu wczorajszym aresztowano.

Syn zabił przyjaciela matki. W mieszkaniu wdowy 54-letniej Józefy Idczak (Nowozarzewska 25) wynikła awantura, zakończona zabójstwem. Kochanek Idczakowej, 53-letni Piotr Kwiatkowski powrócił pijany i począł molestować Idczakową, wtedy syn Idczakowej, 24-letni Tadeusz, stanął w obronie matki i odepchnął awanturnika. Kwiatkowski chwycił siekierę i natarł na Idczaka, który cios odbił i wyrwawszy siekierę, potężnym uderzeniem w głowę położył Kwiatkowskiego trupem na miejscu, poczem zbiegł. Policja odszukała go jednak i aresztowała. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Geyer — CWS 9:7

W niedzielę, dnia 10-go b. m. odbyło się w Łodzi spotkanie towarzyskie między drużynami Geyera i warszawskiego CWS. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Wieczorek uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Usielskim (G). Obaj walczą chaotycznie, bez wyczucia dystansu. Lepszy technicznie Wieczorek punktuje nieznacznie, lecz konsekwentnie i zasłużył na zwycięstwo.

W koguciej Lipiński (C) zwyciężył Wojciechowskiego (G). Spotkanie prowadzone w żywym tempie, wykazało przewagę szybszego Lipińskiego, który był stale w ataku, trafiał często i górował przez wszystkie starcia.

W piórkowej Śmiech (C) uległ Augustynowiczowi. Pierwsze starcie prowadzone było w szybkim tempie. Pod koniec spotkania wyczerpany Śmiech unikał walki.

W lekkiej Orlicz (C) wypunktowany został przez Mikołajczyka. Atakujący Warszawianin natknął się na silne kontry i sierpy przeciwnika, który walczył w defenzywie, lecz wyraźnie górował. W tej samej wadze Abramczyk (C) nie rozstrzygnął walki z Wojciechowskim II (G). Pewny siebie Łodzianin walczył na półdystans, nadziewając się przy tym na kontry. Dopiero w trzecim starciu doszło do wymiany ciosów.

W wadze półśredniej Ostrowski (G) wygrał wysoko na punkty z Brzóską (C). Warszawianin walczył bardzo brzydko, dążąc do zwarcia i przetrzymywał dużo, nadużywając przy tym głowy. Ostrowski o klasę lepszy, górował przez wszystkie trzy starcia i zwyciężył bez wysiłku.

W wadze średniej Całka pokonał Mirowskiego (G) po nieciekawej walce. Całka lepszy technicznie, nie potrafił jednak wyzyskać swej przewagi na słabym i wolnym Łodzianinie.

W wadze półciężkiej Ciążala remisował z Wurmem (G). Walka z początku była chaotyczna, potem tempo nieco wzrosło. Obaj zawodnicy bili niecelnie. Pod koniec atakował Wurm, umieszczając kilka haków.

Sędziował w ringu mało energicznie p. Kordasz, na punkty p. Wieczorkiewicz. Publiczności tysiąc osób.

Hokej na lodzie

09 Mysłowice zwyciężył mysłowicką Słupnę w spotkaniu o mistrzostwo w stosunku 5:4 (2:0, 2:2, 1:2).

Łyżwiarstwo

Mistrz Polski Kalbarczyk wyjeżdża 15 bm. do Davos na trening, gdzie startować będzie 30 i 31 bm. w mistrzostwach Europy.

Mistrzem Austrii w jeździe figurowej został, pod nieobecność długoletniego mistrza świata Schäffera, zawodnik WEV. Kaspar. Był on najlepszym zarówno w jeździe obowiązkowej, jak i dowolnej. — Zdobył on 328.098 p. wobec 305.66 p. drugiego Linharta z EVE.

Piłka nożna

Walne zebranie łódzkiego OZPN wybrało prezesem p. Konopkę, wiceprezesami zaś pp. Kalenbacha i Szterna. Zebranie uchwaliło większością głosów wniosek w sprawie zmiany nazw klubów fabrycznych.

Piłka ręczna

Mistrzostwo okręgu łódzkiego w siatkówce męskiej zdobył WKS, który reprezentować będzie łódzki okręg na mistrzostwach Polski w Warszawie. (c.)

Szermierka

Pocztowe PW w Łodzi pokonało w spotkaniu drużynowym pracowników Elektrowni Miejskiej w Łodzi w stosunku 24.5:7.5. WKS łódzki zwyciężył miejscowy PKS w stosunku 16.5:15.5. (c.)

Zapaśnictwo

W drużynowych mistrzostwach Łodzi prowadzi nadal IKP przed Wimą. W niedzielę pabianicki Krusze-Ender pokonał w Łodzi Sokół w stosunku 16:7.

Policyjny KS w Warszawie uzyskał ze stołeczną Legią w spotkaniu drużynowym nie rozstrzygnięty wynik 11:11.

Teatr „Śpiew i taniec" kosztował go sporo pieniędzy

Warszawa. (Tel. wł.). Ofiarą oszustów warszawskich, wykorzystujących popularność znanej gwiazdy filmowej Marty Eggerth, padł ostatnio obywatel ziemski z Poznańskiego p. M. T., któremu zaproponowano finansowy udział w zorganizowaniu teatru „Śpiew i taniec", jaki miał rzekomo powstać w najbliższym czasie.

Do p. T. zgłosił niejaki Jakób Sobota i przedstawiszy mu wspólników Henryka vel Harszka Praszkowera, Michała Abramowskiego i innych, zaproponował p. T. udział w finansowaniu powstającego teatru „Śpiew i taniec", którego główną atrakcją miały być rzekome występy gościnne Marty Eggerth.

Na odbytych konferencjach w tej sprawie ustalono, że należy wysłać Marcie Eggert do Wiednia zadatek w sumie 5 tysięcy złotych. Wysyłki tych pieniędzy, które wpłacił p. T., finansując imprezę w 60 procentach, podjął się Praszkower, uzyskując rzekomo na to w ciągu jednego dnia, zezwolenie komisji dewizowej.

Gdy po kilku dniach p. T. przekonał się, że w wiadomościach udzielonych mu przez Praszkowera są niedokładności, udał się do komisariatu rządu, by zasięgnąć informacji o mającym powstać teatrze. Tutaj dowiedział się, że padł ofiarą oszustów.

Na polecenie władz Praszkowera aresztowano.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Człowiek, który stracił wszystko

Przed hotelem Waldorf Astoria, na narożniku 42 ulicy, śmigają w oszałamiającym pędzie potworne cielska limuzyn. Nad wiaduktami, przerzuconymi pomiędzy wielkimi drapaczami chmur, suną wąskie wagony kolei nadziemnej. Ogromna, nieprzebrana masa ludzi przewala się po oślizgłych deszczem brukach największej metropolii świata.

A wśród tego tłumu drepce niepozorny, mały człowieczek, starszy pan o siwych włosach, tak dziwnie odbijający od eleganckiego otoczenia. Przesłonięte mgłą oczy wpatrują się ciągle w jeden punkt, nogi, obute w jakieś resztki nieistniejących trzewików, machinalnie zdążają do wejścia wspaniałego hotelu. Zmartwiałe wargi pytają portiera nieśmiałym szeptem:

— Czy tu mieszka?... — i bezsilne, wygłodzone ciało pada bezwładnie na bogaty marmur hall'u...

Oto jedna ze scen najpotężniejszego dramatu filmowego, jaki kiedykolwiek stworzono pt. „Zapomniana symfonia".

Główną rolę w tym najlepszym filmie Ameryki na rok bieżący kreuje tragik filmowy doby obecnej, następca Janningsa, Jean Hersholt. Artysta ten przemówił swą kreacją do serc wszystkich, ponieważ temat jest tak wieczny, jak wieczne jest cierpienie ludzkie i nienawiść.

Ten film, to potężna epopea dramatyczna. Dzieje człowieka, który stracił wszystko: dom rodzinny, szczęście i własnych synów, dzieje człowieka, który stacza się ciągle niżej, aż na dno upadku — podane zostały z wstrząsającym realizmem. Jean Hersholt w roli człowieka „skończonego" dał kreację, o której mówią z podziwem wszyscy krytycy filmowi całego świata.

Film ten niebawem wejdzie na ekrany polskie.



Nową „gwiazdę" filmową odkryto w Ameryce w osobie Luisy Rainer. Gra ona z powodzeniem w dwóch nowych filmach: „Król kobiet" i „Błogosławiona ziemia".

Fot. Metro-Goldwyn-Mayer

Nowe oblicze Katarzyny Hepburn

Nieograniczone możliwości dramatyczne Katarzyny Hepburn znalazły nowy wyraz w filmie pt. „Sylvia Scarlett". Dynamiczna ta aktorka odtwarza obecnie dzieje młodej dziewczyny z niższych warstw społecznych, przebranej — dla zmylenia policji — za chłopca, z taką samą prostotą i bezpośrednością, z jaką odtwarzała tragiczne przeżycia Marii Stuart, albo pełną egzaltacji panienkę małomiasteczkową („Mam 19 lat").

Scenariusz „Sylvii Scarlett" daje Katarzynie Hepburn szerokie pole do popisu. Awanturnicze życie wędrownej trupy domorosłych aktorów zawiera obok scen o silnym napięciu dramatycznym sceny obfitujące w najsubtelniejszy humor.

Katarzyna Hepburn w męskim ubraniu stwarza doskonałą sylwetkę odważnego, awanturniczego i zręcznego młodzieńca. W późniejszym stadium filmu, ubrana już jako kobieta, Katarzyna Hepburn przetwarza się w beznadziejnie zakochaną, niedoświadczoną dziewczynę. Wraz z kostiumem zmienia się cały obraz psychiczny odtwarzanej przez nią postaci. Przemiana ta przeprowadzona jest z niezwykłą precyzją.

Obok Katarzyny Hepburn obsadę stanowią angielscy aktorzy: Brian Aherny, Cary Grant i Edmund Gwenn, oraz księżniczka Paley, córka jednego z wielkich książąt rosyjskich.

Czy Jannings ma swego następcę?

Odpowiedź da film „Zapomniana symfonia"

Publiczność filmowa całego świata doskonale pamięta genialne kreacje i wstrząsające realizmem postacie, jakie dał widzom kinowym wielki tragik Emil Jannings w całym szeregu filmów, które uzyskiwały wszędzie ogromne sukcesy.

Od tego czasu minęło wiele lat. Raczono nas często niewybrednymi dramatami filmowymi z nieprawdziwego zdarzenia, małowartościowymi historiami o niewymyślnych tematach i wątpliwej treści.

Żadna wielka postać nie ukazała się na ekranie, żaden wielki dramat, taki, który by wzruszył do głębi najskrytszych tajników. Świat filmowy nie mógł znaleźć następcy Janningsa, a kiedy gwiazda jego już dawno przybladła, wytwórnia „20th Century-Fox", amerykański koncern filmowy, który stara się trzymać rękę na pulsie aktualności i doskonale wyczuwa intencje i życzenia ogółu publiczności, sprawiła właśnie to, iż znalazła tragika filmowego, któremu przypadło w udziale następstwo po aktorze tej miary, co Emil Jannings. Jest nim Jean Hersholt.

W halach hollywoodzkiej „fabryki snów", „Fox Movietone City", powstał wielki dramat, który wstrząsnął sumieniem ludzkości. Stworzono film, o którym niezadługo mówić będzie cały świat. Po premierze filmu „Zapomniana symfonia" pierwsze stronice wszystkich pism świata roiły się od hymnów pochwalnych, wypisywanych przez krytyków fachowych pod adresem gry aktora Jeana Hersholta.

„Ten film, to wielki triumf życiowy wspaniałego aktora, to coś, co chwyta za serce i długo każe myśleć o tym, co się wydziało na ekranie. Jest to obraz, który raz widziany, pozostanie nam na zawsze w pamięci. Dramat serc i dramat duszy, piekło ludzkich namiętności, które kazało ludziom zapomnieć o wszystkim. Wydarzenie, któremu na imię przeznaczenie, ujęto w ramy najbarwniejszej opowieści filmowej, jaką kiedykolwiek otrzymała ludzkość." Tak pisał „Hollywood Reporter", największe pismo filmowe Ameryki.



Piękny uśmiech zawitał na twarzy uroczej Julii, bo w sercu swoim pieści miłość do Romea. Ale biedna nie wie, że ją czekają noce pełne niepokoju i zgryzot. — Scena z filmu „Romeo i Julia".



Utalentowany reżyser René Clair, poświęcił wiele czasu i trudu nad produkcją filmu „Upiór na sprzedaż". Trud jego nie poszedł na marne, toteż film ten znalazł się w rzędzie pierwszorzędnych.

Fot. National

Nowinki z ekranu

Coraz większe uznanie w kołach filmowych zdobywają aktorzy: Simone Simon i Robert Taylor. Znawcy twierdzą, że Simon ekspresją gry i urokiem zdystansowała tak wciąż jeszcze popularną Gretę Garbo.

•

Wiedeńska artystka filmowa Luisa Rainer w tych dniach w Hollywood wyszła za mąż za Elifford Odets'a, autora dramatycznego. Karierę artystyczną rozpoczęła w „Deutsches Volkstheater". Kilka sztuk starczyło, by Luisa Rainer stała się głośną. Jej ostatni wiedeński film, to „Ludzie w bieli", gdzie grała rolę córki milionera. Niebawem zaangażowano ją do wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer w Hollywood i oto już znalazła szczęście w miłości do przystojnego scenarzysty.



Do brzegów dzikiej wyspy przypłynął okręt, przywożąc na pokładzie sporo błyskotek i odzieży. Dzicy dopłynęli do statku na swoich prymitywnych łodziach i rozpoczął się handel wymienny towarami. Zdjęcie z nakręconego filmu „Ostatni poganin".



Sto pociech przyniesie ze sobą film pt. „Grzesznik mimo woli", z Joe Brownem w głównej roli. Oto widzimy go na zdjęciu w towarzystwie dwóch młodych i pięknych kobiet. Objął je ramieniem i jest szczęśliwy, myśląc, że zdobył serca dwu dziewcząt.

Fot. Warner Bros